

Ałfą Romeo na Biskupią Kopę

W weekend Michał namówił mnie na szybki wypad na Biskupią Kopę. Co więcej – wyjazd miał być męski, czyli bez udziału osób, których imiona kończą się na literę „a”. I tak też się stało – w podróż udał się ojciec z synem. A ponieważ mamy w tamtej okolicy zaplecze, to uknułem niecny plan, ale o tym później.

W piątek wieczorem bez ociągania ruszyliśmy samochodem na południe.

W sobotę o 6:30 pobudka, śniadanie i jedziemy do Czech, by na szlak wyjść o 8-mej. Na miejscu Michał zgarnia z ziemi patyczka i zasuwa na górę, co już jest sukcesem, bo obrał dobry kierunek. Podejście czeka nas krótkie, lecz strome. Mimo to mały chce iść sam, zresztą z nosidełka nie skorzysta wcale na tym wyjeździe. Czasami pacnie na tyłek, czasem do przodu. Za każdym razem gdy upada mówi *BAM!*. W pewnym momencie idziemy lasem bo droga jest zabłocona. Michał odgarnia patyczkiem gałązki jagód, bo go w oczy kłują. Dla mnie to wyjątkowa sytuacja, bo nigdy wcześniej nie byłem w górach z kimś, kto ma jagody na wysokości oczu.



Michałek w drodze na Biskupią Kopę

Akcja w dalszej części rozgrywała się statycznie-dynamicznie i do końca nie było wiadomo czy cel zostanie osiągnięty. Momenty zawahania miewaliśmy obaj. Niech to, jak ciężkie to było przedsięwzięcie potwierdzi fakt, że pokonanie dystansu 1,7km zabrało nam niemal 1,5 godziny. To słabe tempo mogło być spowodowane samochodzikiem, jaki ze sobą wzięliśmy, a była to Alfa Romeo (z zepsutym napędem).

Częściowo samemu, częściowo na rękach Michał mimo wszystko zdobywa swoją kolejną górę – Biskupią Kopę – o wysokości 890 m n.p.m.

Ze względu na wczesną porę podczas wejścia byliśmy na szlaku zupełnie sami. A w zejściu Michałek wybrał najładniejszą turystkę i z obojętną miną pomachał do niej. A ta, rozradowana natychmiast do niego podeszła, zagadała i dała lizaczka. Próbowaliśmy tego potem na innych turystkach ale mi nie wychodziło. Nie wiem jak on to robi.

Rady dla rodziców podczas podobnych wyjazdów z niespełna 2 letnim dzieckiem:

1. Jeżeli jest początek kwietnia, wiaterek i 4 stopnie to

weźcie dziecku i sobie rękawiczki (był bunt gdy chciałem założyć mu w zamian zapasowe skarpetki).

2. Nie dawajcie mu czekolady w trakcie marszu jeśli nie chcecie by był od ust w dół zalany brązowym ślinotokiem.

3. Najlepiej w wcale nie dawajcie mu czekolady, ponieważ dziecko urządza bunty (nie wstanę jak mi nie dasz kolejnej kostki).

4. Zabierzcie mniej awaryjne auto niż Alfa.



Na szczycie

Po odwiezieniu Michałka do cioci zaliczyliśmy jeszcze niezłą imprezę, gdzie było mnóstwo dziewczyn. Jak zsumowałem wiek ich wszystkich oraz mój i Michałka to wyszedł remis. A potem...

ruszyłem z powrotem w Góry Opawskie. Z hamakiem i twarzą Bear Gryllsa przed oczami. Ale o tym [w następnej historii](#).